

ОБМІН ПРАКТИЧНИМ ДОСВІДОМ, МЕТОДИКАМИ ТА ОБГОВОРЕННЯ

DOI: 10.31891/2415-7929-2019-18-69-81

SASZKO IRENA

„OTO CZŁOWIEK”. APOKRYFICZNY OPIS MĘKI PAŃSKIEJ W PAMIĄTCE KRWAWEJ OFIARY ABRAHAMA ROŻNIATOWSKIEGO

Throughout the centuries, fiction has played an important role in the proclamation of the Gospel and in the promotion of moral values. This article attempts to make a kerygmatic interpretation of a work of art on the example of the Polish Messiah (a poem about the Passion of Christ) of the Baroque Abraham Rożniatovsky's era, entitled "Monument to the Bloody Sacrifice." The article is analytical. It explores the medieval sources of the Monuments (the Peremyshlyan and Dominican Apocrypha and the mystical phenomena of St. Brigid of Sweden), as well as distinguishes the medieval religious symbolism of the poem. Key words: Abraham Rożniatovsky, messiah, poem, apocrypha, middle ages, baroque.

«ОСЬ ЛЮДИНА». АПОКРИФІЧНИЙ ОПИС ГОСПОДНЬОЇ МУКИ В «ПАМ'ЯТЦІ КРИВАВОЇ ЖЕРТВИ» АВРААМА РОЖНЯТОВСЬКОГО

Впродовж століть в проголошенні Євангелія, а також у виховуванні моральних цінностей, важливе значення відіграла художня література. В даній статті зроблено спробу керигматичної інтерпретації художнього твору на прикладі польської месіади (поєми про Страсті Христові) епохи бароко Авраама Рожнятовського під назвою «Пам'ятка кривавої жертви». Стаття має характер аналітичний. Досліджує середньовічні джерела «Пам'ятки» (Перемішлянські та Домініканські апокрифи та містичні явлення св. Бригіди Шведської), а також вирізняє середньовічну релігійну символіку поеми.

Ключові слова: Авраам Рожнятовський, месіада, поема, апокрифи, середньовіччя, бароко.

Pomimo uwarunkowań historycznych czy kulturowych, każda epoka w dziejach ludzkości w większym lub mniejszym stopniu opierała się o wartości uniwersalne i ponadczasowe, a także włączała je w swój zbiór zasad moralnych bądź społecznych. Z przyjściem na świat osoby Jezusa Chrystusa nabrało mocy Nowe Prawo, które opiera się już nie na systemie norm i zakazów, lecz wypływa z osobistej relacji z Bogiem-Miłością (zob. Rz 8, 3-4). Styl życia, który zaproponował Mistrz z Nazaretu polega więc na przyjęciu innego modelu – zachwycającego w swej prostocie oraz przerażającego w swoim radykalizmie. Jest nim tzw. *Mandatum Novum* – przykazanie miłości bliźniego, aż po oddanie własnego życia (J 15, 11)¹. Gwarancją zaś tego, iż taka postawa jest rzeczywiście możliwa do spełnienia i nie jest ani wymaganiem ponad siły, ani też pięknie ujętą hiperbolą, staje się obietnica Ducha Świętego, który został dany Kościołowi (zob. J 15, 26) i rozlewa się miłością w sercu każdego człowieka (zob. Rz 5, 5b). Aby uwiarygodnić swoje przesłanie, Bóg przyjął ludzkie ciało, wziął na siebie cierpienie i przez misterium Paschy dokonał zbawienia każdej ludzkiej jednostki i świata w całości. Ta wzruszająca prawda, a zarazem trudne zadanie zostało powierzone Kościołowi jako skarb i tajemnica jednocześnie. Zatem w każdym czasie i w każdym narodzie szukano środków, aby człowiek poznał Ewangelię i w pewien sposób uczynił ją „swoją”. W owym przekazie ważną rolę odegrała literatura piękna. Nie chodzi tu oczywiście wyłącznie o literaturę o charakterze *stricte* religijnym. Każde dzieło, które odsłania prawdę, a także dotyka sedna ludzkich problemów i pragnień spełnia swoją chrześcijańską misję – kształtuje sumienia i uwrażliwia je na jakieś – rzec można – metafizyczne dobro, które samo w sobie jest już odpowiedzią na pytania ludzkości. W związku z tym – w myśl Jerzego Szymika – można przyjąć, iż „literatura w ogóle”, (a część jej dorobku szczególnie) stwarza korzystną sytuację kulturową dla chrześcijańskiego przepowiadania. [...] Stąd można badać kerygmaticzną „moc” literatury [...], tzn. postrzegać ją jako skuteczny sposób przekazu, odpowiednią formę dla kerygmatu (rozumianego jako głoszenie). W szczególnych przypadkach można ją traktować jako nośnik samej treści kerygmatu”².

Próbę owej kerygmaticznej interpretacji literatury jako pierwszy w Polsce podjął Marian Maciejewski. Jego zdaniem fenomen danej hermeneutyki polega nie na dokładnym „roztrząsaniu” dogmatów religijnych, lecz na badaniu indywidualnego doświadczenia wiary, ażeby rzeczywiście „ciało mogło powrócić w słowo”³. Co więcej, nawet literatura, która ujawniając pewien „absurd istnienia”, ukazuje – rzec można – piekielne strony ludzkiej egzystencji, w ujęciu Maciejewskiego, nie przestaje być literaturą przepowiadającą kerygmat, tylko tym razem jest to tzw. „kerygmat negatywny”. Wydaje się, iż chodzi tu o jakiś rodzaj drogi powrotnej (oczywiście w odczuciu odbiorcy, a nie w strukturze dzieła literackiego). Ukazanie „dna” przeklętego człowieka i zdegradowanej natury otwiera czytelnika na poszukiwanie wyjścia, które nieuchronnie prowadzi do odnalezienia kogoś, kto stoi ponad historią i czasem. Nawet jeśli „Bóg umarł” – jak twierdzą niektórzy pisarze – to musiał przecież wcześniej być.

¹ Biblia Tysiąclecia, red. K. Dynarski, M. Przybył, Poznań 2000.

² J. Szymik, W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus, Katowice 20007, s. 104-105.

³ Zob. M. Maciejewski, „Ażeby ciało powróciło w słowo”. Próba kerygmaticznej interpretacji literatury pięknej, Lublin 1991, s. 21.

Ślady jego istnienia wciąż zmuszają do refleksji i nieustannych poszukiwań¹. O wiele łatwiej oczywiście ma się sprawa z tekstem, który o Bogu mówi jednoznacznie i bezpośrednio, a przez to staje się rodzajem „literackiej manifestacji „nowego człowieka”, tożsamego z Chrystusem². Do takich dzieł niewątpliwie zaliczyć należy mesjadę pt. *Pamiętka krwawej ofiary* Abrahama Roźniatowskiego. W badanym utworze Krzyżowa Droga pokornego Sługi Jahwe została ukazana jako droga królewska, gdyż „przyjęcie postawy sługi” (Flp 2, 7b) przez Jezusa Chrystusa wyjednało mu koronę chwały, „aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano [...]”. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 10-11).

Tematyka religijna była Roźniatowskiemu nadzwyczaj bliska. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż sam autor był franciszkańskim kapłanem. Życie pełne gorzkich doświadczeń i nieprzeciętnych wydarzeń doprowadziło go do wyboru prawdziwych i nieprzemijalnych wartości. Abraham Roźniatowski pochodził z niezbyt zamożnej rodziny mazowieckiej herbu Sas, która osiedliła się na Rusi. Przypuszczalnie był synem Macieja, dworzanina królowej Bony. Na początku 1595 roku studiował na Akademii Wileńskiej, lecz prawdopodobnie studiów nie ukończył. Następnie pełnił służbę u wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha, a za jakiś czas znalazł się na stanowisku dowódcy chorągwi. W listopadzie 1605 roku wraz z Mniszchem udał się do Krakowa na ślub jego córki Maryny z Dymitrem, a już w marcu 1606 roku podążył Roźniatowski do Moskwy, aby wziąć udział w tamtejszych uroczystościach weselnych. W związku z tym nie ominęły go tzw. „gody moskiewskie”, które miały miejsce w nocy z 26/27 maja 1606 roku. Podczas powstania mieszkańców Moskwy został uwięziony. Ponad dwa lata spędził na zesłaniu: od 4 września 1606 roku w Jarosławlu nad Wołgą, a od 30 czerwca 1608 w Wołogdzie. W listopadzie 1608 roku znalazł się w obozie wojsk Sapiehy, a 29 stycznia 1609 roku powrócił do kraju. W roku 1610 osiadł w Kalwarii Zebrzydowskiej. Spędziwszy pewien czas w sanktuarium pod Lanckoroną, przy boku swojego przyjaciela, ojca Mariana Postępkalskiego, późniejszego generała zakonu w Rzymie, Abraham Roźniatowski zdecydował się na życie monastyczne³. W 1618 roku złożył profesję w krakowskim klasztorze bernardyńskim, a około roku 1621, w wieku mniej więcej 40 lat przyjął święcenia kapłańskie. Posłudze tej wiernym pozostał aż do chwili śmierci, która miała miejsce w tarnowskim klasztorze w 1665 roku. Prawdopodobnie swoje powołanie Roźniatowski odczytał bardziej w kategoriach pracy duszpasterskiej niż artystycznej. Świadczy o tym chociażby jego nader ubogi dorobek literacki⁴. Nie wiedział bowiem, iż chociażby sama jego *Pamiętka* wejdzie do historii literatury nie tylko jako „pionierskie dzieło polskiej epiki religijnej”⁵, lecz przede wszystkim jako pierwsza mesjada w języku polskim.

Poemat Abrahama Roźniatowskiego został napisany w świetle Bożego Słowa, lecz poszerzony o liczne wątki, zaczerpnięte z narracji apokryficznych (tu przede wszystkim należy wymienić takie utwory, jak: *Rozmyślanie przemyskie*, *Rozmyślania dominikańskie*, *Sprawę chędogą o Męce Pana Chrystusowej*, *Ewangelię Nikodema*, a także XVI-wieczny tekst Baltazara Opecia pod tytułem *Żywót Pana Jezu Krysta*). Źródła *inventio* czerpał Roźniatowski również z pism szwedzkiej mistyczki, św. Brygidy Wielkiej. Nie omieszkał też autor *Pamiętki* skorzystać z dorobku Ojców Kościoła, a także z głównych tendencji – tak bliskiej jemu – duchowości franciszkańskiej, poprzedzonych niekiedy myślą św. Bernarda z Clairvaux. Takie naśladowanie było elementem nieuniknionym, gdyż „tradycja średniowieczna stanowiła dynamiczny komponent życia umysłowego i literackiego epoki baroku”⁶.

Odczytywanie historii biblijnej oczyma Roźniatowskiego pomagało ówczesnym odbiorcom zrozumieć istotę przedstawionych wydarzeń, gdyż autor poematu nie tylko je opisywał, lecz również na swój sposób interpretował i tłumaczył. Sceny Męki Pańskiej zilustrował przy pomocy licznych amplifikacji, a także – jak można domniemywać – zawarł w owych obrazach projekcje własnych doświadczeń z czasów dymitriady. Jednak pomimo zamiłowania do werystycznych, naturalistycznych opisów, nie zabrakło Roźniatowskiemu talentu, aby wykreować miłosiernego, prawdziwie ewangelicznego Chrystusa, który – jak głosi motto *Pamiętki* – „utrzymał się na drodze nawracania ludu i usunął obrzydliwość bezprawia” (Syr 49, 2)⁷.

Ukazując obraz Jezusa, a także inne postacie biblijne, autor mesjady sięga po całą gamę religijnych symboli, które zarówno budzą zainteresowanie, jak i otwierają nowy teren dla precyzyjnej interpretacji. Interesujące badawczo jest przede wszystkim bogactwo jego indywidualnych asocjacji, niejednokrotnie sięgających daleko poza konwencję estetyczną baroku. Ponadto Roźniatowski posługuje się słownictwem, zaczerpniętym ze sfery *sacrum*, które – zgodnie z koncepcją Leszka Kołakowskiego – „poza kontekstem zdaje się być niezrozumiałe, czy wręcz nonsensowne, gdyż w dziedzinie *sacrum* rozumienie słów i poczucie uczestnictwa w rzeczywistości, do której te słowa się odnoszą, zlewają się w jedno”⁸. Wobec tego dany artykuł będzie próbą spojrzenia na literaturę przez pryzmat teologii, która ją dopełnia i w jakimś stopniu również uzasadnia, bowiem „jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” (Łk 19, 40).

¹ Zob. tamże, s. 15-17.

² Tamże, s. 21.

³ Zob. D. Synowiec, Roźniatowski Abraham, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32 / 3, z. 134, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 455-456.

⁴ Zob. J. S. Gruchała, *Wstęp do: A. Roźniatowski, Pamiętka krwawej ofiary*, wstęp J. S. Gruchała, Warszawa 2003, s. 10-12.

⁵ D. Chemperek, *Mesjada*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 12, red. E. Ziemiann, Lublin 2008, s. 592.

⁶ L. Teusz, „Bolesna muza nie Parnasu Góry, ale Golgoty”. *Mesjady polskie XVII stulecia*, Warszawa 2002, s. 214.

⁷ A. Roźniatowski, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, wstęp J. S. Gruchała, Warszawa 2003, s. 25.

⁸ L. Kołakowski, *O wypowiedzianiu niewypowiedzianego*” język i sacrum, [w:] *Język a Kultura*, t. 4, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova, Wrocław 1991, s. 53.

1. Średniowieczne korzenie mesjady Roźniatowskiego

Zdaniem mediewistów trzy podstawowe cechy duchowości późnego średniowiecza to: 1) doryzm, 2) szukanie wstawiennictwa u Maryi i świętych oraz 3) lęk przed śmiercią. Owa „komplementarnie pojmowana triada” znalazła swoje odzwierciedlenie zarówno w literaturze, jak i w sztuce tego okresu¹. Wiąże się przede wszystkim z mentalnością człowieka średniowiecza. Zatem pomimo zgrozy lub nawet zacofania, z którymi współczesność kojarzy ówczesny katolicyzm, nie wolno zapominać, że człowiek wieków średnich, to przede wszystkim człowiek eschatologiczny. Jego doczesność w jakimś stopniu zawsze była konfrontowana z tym, co go czekało poza granicą przemijania. Owszem, wizja wieczności nie koniecznie wzbudzała zuchwałą ufność w Boże miłosierdzie; niekiedy pojmowana była jako triumf, najczęściej zaś jako konieczność sądu i sprawiedliwe rozliczenie za wszelkie zło. Wiara zaś w niezawodną opiekę Bożej Rodzicielki oraz innych świętych miała skracać ową odległość między stworzeniem a Stwórcą, a także zmniejszać respekt, który wzbudzała wszechmoc i potęga Boga. W owej „mediacji” najważniejszą rolę zajmowała właśnie Maryja, gdyż nie tylko była świadkiem najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości, ale przede wszystkim poprzez własny udział w cierpieniu Syna stała się solidarną z każdym bólem człowieka. Do niej należała funkcja złagodzenia Boskiego wyroku oraz zanoszenia ludzkich próśb do tronu Wszechmogącego, ponieważ – w myśl Arnolda Carnotensis, opata z Bonneval – Jezus i Maryja ofiarowali Bogu jedną ofiarę: „ona we krwi serca, on we krwi ciała”².

Ważnym elementem religijności późnego średniowiecza było również głębokie skupianie się nad tematem pasyjnym. Powodem tego stały się zarówno wcześniejsze spory chrystologiczne³, jak też racjonalna refleksja teologiczna oraz metoda „liryczno-dramatyczno-uczuciowa”, którą chętnie posługiwali się ówczesni kaznodzieje (zwłaszcza franciszkańscy)⁴. Oprócz doktryny chrześcijańskiej owa idea czerpała swoje inspiracje przede wszystkim z nurtu mistycznego (tu należy wymienić, wspomnianych już w poprzednim rozdziale, św. Brygidę Szwedzką oraz bł. Henryka Suza). Nie mniej jednak ważną rolę odegrały utwory narracyjne, które powstawały w celu uzupełnienia „luk” przekazu biblijnego. Są to tzw. apokryfy (gr. *apokryphos* – ukryty, tajemny, niepewnego pochodzenia) – pisma judaistyczne, chrześcijańskie i gnostyckie, najczęściej anonimowego pochodzenia, zawierające wiedzę tajemną, skrywaną przed *profanum* i uzupełniające wątki biblijne licznymi szczegółami oraz epizodami. Utwory te nie wchodziły do kanonu Pisma Świętego, gdyż nierazdo ich przekaz jest heretycki bądź niewiarygodny⁵, są one wyłącznie „literackim rodzajem pseudoepigraficznym, gdzie autor podszywa się pod słynną starożytną postać”⁶. Mediewiści uważają, iż fenomen powstania apokryfów, zwłaszcza apokryfów Nowego Testamentu tłumaczy zdanie, którym św. Jan Ewangelista zakończył redakcję swojej Ewangelii: „Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie zmieściłby ksiąg, które trzeba by napisać” (J 21, 25)⁷. Już Pseudo-Bonaventura zachęcał do korzystania z pewnej – rzecz można – intuicji duchowej, mówiąc: „Nie myśl, [...] że wszystko znajduje się w Piśmie świętym”⁸, a św. Bernard z Clairvaux podkreślał, że Pismo Święte „tłumaczy mądrość ukrytą w tajemnicy naszymi słowami [...] przy pomocy naszych uczuć; rzeczywistości niewidzialne i skryte Bóstwa [...] udostępnia umysłom ludzkim jakby w naczyniach bez wartości – w porównaniach zapożyczonych z rzeczywistości, którą poznajemy zmysłami”⁹. Apokryfy więc miałyby za zadanie uchylić chociażby rąbek tej tajemnicy, którą ominęły autorzy czterech Ewangelii. Ponadto zainteresowanie „tajemnicą” spowodowało to, iż przekazy apokryficzne na długo weszły nie tylko do pobożności ludowej, lecz także do ikonografii, a nawet liturgii¹⁰.

Dzieła o rzekomych wydarzeniach z życia bohaterów biblijnych zaczęły powstawać od II do IV wieku po Chrystusie i dotyczyły zarówno Starego Testamentu (np.: *Testament Dwunastu Patriarchów*, *Pokuta Adama*, *Apokalipsa Mojżesza*), jak i Nowego (np.: *Protoewangelia Jakuba*, *Ewangelia Nikodema*, *Apokalipsa Piotra*). Jesień średniowiecza odznaczała się ożywieniem zainteresowania tekstami apokryficznymi. Okres ten przyczynił się do powstania nowych utworów narracyjnych, które były zarówno przeróbkami, jak i tłumaczeniami dawnych. Nie brakowało też dzieł eksperymentalnych, w których wykorzystywanie różnych gatunków (opowieści, romansów, legend, żywotów, rozmyślań, pasji i listów) służyło próbą zaspokojenia ludzkiej ciekawości, bowiem możliwość bycia wtajemniczonym w świat boskiej transcendencji od zawsze intrygowała i przyciągała człowieka. W tym miejscu nie sposób pominąć chociażby, pochodzącej z X wieku *Ewangelii Nikodema (Acta Pilati)*. Tytuł ten

¹ Zob. A. Rybicki, *Compassio Mariae* w chrześcijańskim życiu duchowym. Studium na przykładzie polskiej średniowiecznej literatury i sztuki religijnej, *Lublin 2009*, s. 98; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, *Kraków 1986*, s. 44-51.

² Cyt. za: *tamże*, s. 69.

³ *Ariańscy Wizygoci od V wieku (przede wszystkim w Hiszpanii) prowokowali spory chrystologiczne oraz duchowe, aby w ten sposób pozyskać sobie wiernych. W związku z tym w Kościele katolickim umocniła się wiara w Trójcę Świętą, lecz istota pośrednictwa Chrystusa została zagubiona. „Chrystus w swoim bóstwie stał się zbyt odległy”. *Tamże*, s. 70.*

⁴ Zob. *tamże*, s. 120.

⁵ Zob. *Słownik terminów literackich*, red. J. Ślawiński, *Wrocław 2002*, s. 38.

⁶ J. M. Verlinde, *Antychrześcijańskie oszustwa. Od apokryfów do Dana Browna*, przeł. A. Graboń, *Kraków 2007*, s. 277.

⁷ Zob. m.in. M. Adamczyk, *Wstęp do: Cały świat nie zmieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, red. W. R. Rzepka, W. Wydra, *Warszawa 2008*, s. 9; A. Rybicki, s. 49.

⁸ Cyt. za: P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach*, *Warszawa 2003*, s. 262.

⁹ Cyt. za: A. Nowicka-Jeżowa, *Wizerunki dzieciątka w średniowiecznych pieśniach na Boże Narodzenie*, [w:] *Chrystus w literaturze polskiej*, red. P. Nowaczyński, *Lublin 2001*, s. 33.

¹⁰ Zob. J. M. Verlinde, s. 277.

powstał prawdopodobnie na Wyspach Brytyjskich, a powszechnie przyjęty został dzięki Wincentemu de Beauvais i Jakubowi de Voragine. Ów apokryf, utworzony właśnie z połączenia takich odrębnych utworów, w późnym średniowieczu stał się popularny w całej Europie, w tym także w Polsce, a jego treści aż do XVIII wieku wywierały kolosalny wpływ na literaturę i sztukę¹.

W Polsce zaś zachowało się stosunkowo niewiele tekstów apokryficznych. Wszystkie pochodzą z końca XV i początku XVI wieku i dotyczą przeważnie Nowego Testamentu. Wśród nich należy wymienić m.in. *Sprawę chędogo o Męce Pana Chrystusowej*, wspomnianą już *Ewangelię Nikodema* czy *Historię Trzech Króli*, naznaczoną elementami egzotyki orientalnej. Do najciekawszych zaś niewątpliwie trzeba zaliczyć *Rozmyślanie przemyskie* oraz *Rozmyślania dominikańskie*². Pierwsze pochodzi z około lat trzydziestych XVI wieku. Źródłem był łaciński poemat z XIII wieku *Vita beatae virginis Mariae et Salvatoris rhythmica*, a także łacińskie dzieło francuskiego teologa Piotra Comestora (zm. 1178 r.) pod tytułem *Historia scholastica*³. Rękopis drugiego powstał krótko przed 1532 roku w klasztorze Dominikanów pw. Świętej Trójcy w Krakowie i był kilka razy przerabiany przez różnych autorów. Zawiera wyraźne cechy pobożności ludowej, odznaczającej się wielkim zamiłowaniem do doloryzmu nasyconego elementami makabry i okrucieństwa⁴.

Czy warto jednak, mówiąc o epifanii i tradycji, przywiązywać zbyt wielką uwagę do tych dzieł? Wszak były jedynie osobistą improwizacją autorów, owocem ich domysłów i wyobraźni. Nie miały nic wspólnego nie tylko z *Magisterium Ecclesiae*, lecz także, z jakże niezbędnym do tworzenia, boskim natchnieniem. I chociaż „czym innym jest religia i ortodoksja, a czym innym sztuka, [...] wczesnochrześcijańscy pisarze i późniejsi uczeni kościelni nie uważali oczywiście tekstów niekanonicznych za literaturę *sensu stricto*”⁵. Nawet Sobór w Trydencie jako reakcję na zarzuty protestantów wydał oddzielny dekret, zabraniający kaznodziejom korzystania z „ksiąg mało znanych i podejrzanego wartości”⁶. W myśl Marii Adamczyk „potrydencki odwrót od religijnej literatury średniowiecznej i w ogóle od średniowiecznej *spiritualite*, [tłumaczy również fakt – I. S.], iż w wyniku tych procesów Kościół katolicki, który uprzednio – ani w starożytności chrześcijańskiej, ani w średniowieczu – nie miał jasno ujętej eklezjologii, uformował się wreszcie i wyraźnie określił pojęciem *Corpus politicum*”⁷. Jakkolwiek nie patrzeć, zakaz ów nie spowodował oczywiście tego, że autorzy kazań oraz twórcy dzieł literackich zareagowali aprobatą dla postanowień soborowych. Przeciwnie, jeśli owe księgi „nie tworzą duchowości, [to na pewno na swój sposób – I. S.] ją odzwierciedlają”⁸. *Tridentium* więc nie zdołał wycisnąć ze świadomości ówczesnych kaznodziejów i literatów wielkiego zamiłowania do ksiąg zaiste przesiąkniętych zarazem triumfem, jak i tragizmem Syna Człowieczego. Istniały też przecież dzieła znanych mistyków, które będąc uznane przez Kościół, w jakimś stopniu stały się potwierdzeniem domysłów, tak gorliwie snutych przez autorów średniowiecznych apokryfów.

Do takich pisarzy, nieugiętych pod presją z góry narzuconych dyrektyw, zaliczyć można między innymi Abrahama Roźniatowskiego. O tym, że pisząc swoją *Pamiętkę krwawej ofiary*, niejednokrotnie sięgał zarówno do tekstów św. Brygidy, jak też do różnych przekazów apokryficznych, można łatwo przekonać się, dokonując pewnej, chociażby nawet bardzo powierzchownej analizy jego mesjady. Nie będzie to jednak sprawa zbyt łatwa. „Interpretacja Nowego Testamentu jest teologicznie trudna i dogmatycznie nieraz bardzo niebezpieczna”⁹, co dopiero, jeśli ma się do czynienia z tekstem, który jest swoistą amplifikacją całego szeregu motywów biblijnych, a także próbą uzupełnienia tego, co autorzy Świętej Księgi dyskretnie ukryli przed czytelnikiem.

Pamiętka więc – jak przedstawia Janusz Gruchała – składa się z 35 epizodów, opowiadających o Męce Pańskiej, zaczynając od Ostatniej Wieczery, a kończąc na *Nagrobkiem Panu Zbawicielowi* i oplakiwaniem pogrzebu. „Z wyjątkiem ostatniego utworu, cały tom napisany jest trzynastozgłoskowcem rymowanym parzyście. Autor wybrał metrum epickie, jako że odpowiada ono sytuacji komunikacyjnej stworzonej w dziele”¹⁰. Cały tekst jest przede wszystkim mocno osadzony w Biblii. Autor kreuje postać Zbawiciela, opierając się zarówno na prorocत्वach i aluzjach Starego Testamentu, jak też na opisach ewangelicznych. Chrystus Roźniatowskiego to nikt inny, jak ten sam Sługa Pański z Iz 52, 14-15; 53, 2-3.

Dany fragment z *Czwartej pieśni o Słudze Pańskim* jest – zdaje się – fundamentem, pewną bazą, którą Roźniatowski przy pomocy różnorodnych chwytów literackich, a także odwołując się do źródeł średniowiecznych, próbuje rozbudować i uzupełnić. W związku z tym można śmiało mówić o tym, że *Pamiętka* nie tylko ma swoje podłoże literackie, ale przede wszystkim podstawę ontologiczną. Autorytet Bożego słowa nadaje dziełu odpowiedniego tonu, a także w pewien sposób „usprawiedliwia” autorski sposób widzenia i przedstawiania rzeczywistości świętej.

Jeśli nawet w większości przypadków Roźniatowski stosuje długie peryfrazy, a nawet wkłada własne

¹ Zob. A. Rybicki, s. 49-51.

² Zob. tamże, s. 55.

³ W. Rzepka, W. Wydra, Nota edytorska do: *Rozmyślanie przemyskie [w:]* Cały świat nie zmieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne, red. W. R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa 2008, s. 145.

⁴ Tamże, s. 309.

⁵ M. Adamczyk, Wstęp..., s. 21.

⁶ Tamże, s. 46.

⁷ M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze polskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980, s. 11-12.

⁸ A. Rybicki, s. 50.

⁹ J. T. Maciuszko, *Symbol w religijności polskiej doby baroku i kontrreformacji*, Warszawa 1986, s. 96.

¹⁰ J. S. Gruchała, Wstęp do: A. Roźniatowski, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, Warszawa 2003, s. 16.

teksty w usta bohaterów, to jednak nie są one sprzeczne z tym, co Pismo święte, często nie mówiąc wprost, zawiera w swoim kontekście. Owszem, zgodnie z nauką Kościoła, autorzy biblijni są autorami natchnionymi. To Duch, który niegdyś z gliny ulepił człowieka, z tegoż człowieka uczynił potem swoje narzędzie – przekazał mu tajemnice i obdarował siłą tworzenia. W oparciu o powyższe założenia Biblia nabiera mocy nadprzyrodzonej, nie jest już zbiorem mitów, ani redakcją wydarzeń, lecz Słowem, „które jest żywe i trwa” (1 P 1, 23). Owo nauczanie zostało usystematyzowane i potwierdzone najpierw tzw. Symbolem Nicejskim, a następnie – Dekretem Gelazjańskim (V w.), artykułami Soborów – XV-wiecznego Florenckiego i XVI-wiecznego Trydenckiego oraz dogmatem Soboru Watykańskiego (1870 r.)¹. Czy można jednak, mówiąc o natchnieniu, ograniczyć się wyłącznie do autorów tekstów biblijnych? Wszakże tradycja zna wielu innych twórców – mistyków, ascetów, świętych, wreszcie poetów, których słowa „przenikały aż do rozdzielenia duszy i ducha [...] i zdolne były osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12b). Również i oni weszli do dziejów Kościoła jako herosi ducha i mistrzowie życia, a z ich głosem liczy się współczesność. Nie chodzi tu oczywiście o podważanie Pisma. Jego treść jest prawdziwa i wciąż aktualna, ale czy nie można także pozostałych, piszących z namaszczenia i w klimacie modlitwy – w tym i Roźniatowskiego – zaliczyć do tych, których słowo spełniło w swoją rolę w dziele przekazywania Dobrej Nowiny światu?

Już na początku swego utworu autor *Pamiętki* zwraca się do Boga z głęboką prośbą o błogosławieństwo, gdyż to właśnie sam Bóg włożył w jego serce pragnienie napisania poematu:

Aż się jednak pióro swoje podnieść waży,
nie uporem, lecz w Pańskie miłosierdzie każy.
A ty, któryś tę śmiałość podał w serce moje,
proszę cię przez to wielkie miłosierdzie twoje,
przez srogą śmierć i przez krzyż, przez blizny wyrte,
przez najdroższej krwi twojej strumienie obfite
podnieć ochotę moją darem wiecznym nieba
a przydad neukowi zmysłu, co potrzeba
na godne wysłowienie twej krwawej ofiary,
aby w prace mej widząc czytelnik twe dary,
chwalił cię ze mną wespół, Boga łaskawego;
owa tym torem zajdziem do królestwa twego.

Amen. (Do Czytelnika, 15-26)

Po modlitwie wstępnej oraz zachęceniu odbiorców do skupienia i rozważania, autor zaczyna szczegółowy opis zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych cierpień Zbawiciela. W celu rozbudowania fabuły o wątki bardziej plastyczne, a jednocześnie wzniosłe, Roźniatowski – jak już zostało powiedziane – nie waha się korzystać z legendarnych przekazów średniowiecza. Już na początku mesjady, opisując obrzęd umycia apostołom nóg przez Jezusa, autor *Pamiętki* wyraźnie zaznacza, iż czynność ta nie ominęła również zdrajcy (zob. I, 48, 49). Ewangelia nie podaje żadnej wzmianki na ten temat. Mówi o tym natomiast *Rozmyślanie przemyskie*: „A także miły Krystus pokornie pokłękawszy umył nogi i Judaszowi. A gdyż jemu tako znamię miłości ukazał i miłowania, a wszwakoż w swej zakamiałej złości ostał”². Janusz Gruchała, oprócz wspomnianej aluzji Roźniatowskiego, zauważył, iż podobny opis znajduje się również w *Ewangeliu Nikodema*³. Choć autor apokryfu nie relacjonuje wydarzenia bezpośrednio, to jednak wspomina o tym, opisując wewnętrzny dramat Judasza i jego samobójczą śmierć: „Zdrajco, bezbożniku, niewierny niewdzięczniku, sprzedawałeś i zamordowałeś swego nauczyciela, który ci obmył stopy”⁴.

Jednym z wielu epizodów mesjady, w tle których można zauważyć wyraźne nawiązania do dzieł apokryficznych, jest motyw krwi Pańskiej. W *Rozmyślaniach dominikańskich* wygląda to w następujący sposób: „[...] Krople krwawe przez sukienkę płynęły aż na ziemię. Bo w niem więcej krew panowała, bo był przeznaczony< t>szej natury sangwinis. A przetoż krew jego rzuciła się ku sercu jego, potem rozeszła się ku stawom jego. Takoz że wszech stawow i członkow płynęła krew czysta i błogosławiona [...]”⁵.

W *Rozmyślaniu przemyskim* krwawy pot Chrystusa „[...] z wszech stawów kurząc się [...] poszedł jako z gorącej łaźnej”⁶, natomiast ze swojej rozmowy z Najświętszą Dziewicą św. Brygida Szwedzka zanotowała następujące słowa: „Z mojej bowiem [tzn. Maryi] krwi ciało najczystsze i najforemniejszej kompleksyjnej wziął, skóra Jego tak subtelna i miękka była, że za małym i lekkim uderzeniem zaraz krew wyprysnęła. Sama też krew Jego tak świeża była, że na skórze zdała się być bardzo czysta”⁷.

Roźniatowski, zebrawszy owe informacje z różnych tekstów średniowiecznych, naturalistycznie przedstawił je w formie wierszowanej:

¹ M. Adamczyk, Wstęp..., s. 13.

² Rozmyślanie przemyskie, t. 2, wyd. F. Keller, W. Twardzik, Weiher-Freiburg 2000, s. 216.

³ Zob. J. S. Gruchała, Objasnienia do: A. Roźniatowski, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała, Warszawa 2003, s. 152.

⁴ Apokryfy Nowego Testamentu, t. 1, [w:] Ewangelie apokryficzne, red. M. Starowiejski, Lublin 1980, s. 442.

⁵ Cyt. za: J. S. Gruchała, Objasnienia..., s. 156.

⁶ Rozmyślanie przemyskie, s. 338.

⁷ Cyt. za: J. S. Gruchała, Objasnienia..., s. 156.

wszystkie cielesne pory gwałtem otworzywszy,
wycisnęła krew one, która uchodziła,
a przed nagłą bojaźnią pod serce się kryła.
[...]

(VI, 40-42)

W utworze został też przywołany motyw pięciu ran Chrystusa, związany przede wszystkim z wizją św. Brygidy¹, a znajdujący swoje odzwierciedlenie w duchowości franciszkańskiej. Autor mesjady za prefigurację ran Chrystusa uznał pięć kamieni, przy pomocy których Dawid pokonał Goliata (zob. II, 19). Nie sposób w kontekście danego zagadnienia nie wspomnieć o tak bardzo popularnym zarówno w średniowieczu, jak i w kolejnych epokach, kulcie najświętszego Oblicza. Związany jest oczywiście ze słynną legendą o chuście Weroniki. Opowieść ta na zawsze weszła do historii życia religijnego jako szósta stacja Drogi Krzyżowej. Zanim jednak owo nabożeństwo powstało, św. Weronika stała się ulubioną bohaterką wielkich średniowiecznych autorów: Innocentego III, Francesco Petrarki, Dantego Alighieri². Twórca nabożeństwa „dróżkowego” nie mógł ominąć tego wątku, zwłaszcza że pobożność ludowa już od dawna zdążyła się z nim oswoić (zob. XXVI, 24-30). O Weronice pamiętają też apokryfy. Gruchała przytacza fragment z *Rozmyślań dominikańskich*, które opowiadają o powszechnie znanym, miłosiernym uczynku świętej wobec obarczonego Krzyżem Jezusa, podkreślając przy tym, że wizerunek, który w nagrodzie dostała od Mistra do tej pory znajduje się w Rzymie³.

Kim zatem była owa pobożna niewiasta, skoro nie piszą o niej ewangeliści? I czy w ogóle istniała? Owe pytania postawił sobie również Henryk D. Wojtyska. Snując swoje rozważania na temat kultu Boskiego Oblicza, zaznacza, że Weronika była jedynie „tworem pobożnej wyobraźni pierwszych chrześcijan”⁴. W związku z tym nic dziwnego, że ów wątek był tak chętnie podejmowany przez autorów tekstów apokryficznych, a także na przestrzeni wieków tak skrupulatnie interpretowany przez różnych artystów i twórców. Natomiast zupełnie inną opowieść relacjonuje *Ewangelia Nikodema*. W niej pobożna „matrona” imieniem Weronika historię swojej chusty opowiada Woluzjanusowi, posłowi cesarza Tyberiusza, który będąc ciężko chory, wysłał swego sługę w celu odnalezienia wędrownego cudotwórcy i lekarza:

„Gdy Pan mój, nauczając wędrował, a mnie było bardzo ciężko znosić Jego oddalenie, chciałam, by mi namalowano Jego podobiznę, abym gdy będę pozbawiona Jego obecności, cieszyła się przynajmniej podobizną Jego postaci. Gdy niosłam płótno malarzowi, aby na nim Go odmalował, spotkałam Pana, który mię zapytał, gdzie idę. Gdy powiedziałam przyczynę, wziął ode mnie materiał i oddał mi go z odbitym na nim obrazem Jego świętej twarzy. Jeśli więc na to oblicze spojrzysz pobożnie twój pan, będzie się zawsze cieszył dobrodziejstwem zdrowia. A on do niej na to: „Czy ten obraz można kupić za złoto bądź srebro?” Odpowiedziała: „Nie, tylko pobożnym uczuciem. Dlatego też pojedę z tobą i zaniosę obraz cesarzowi, aby go zobaczył, i powrócę”⁵.

Roźniatowski zdecydowanie oparł się o bardziej znaną legendę, w której Weronika podążając za Jezusem na górę Kalwarię, „z uprzejmą chęcią na kolana przyklękawszy, podwikła licę mu otarła” (XXVI, 28-29). I choć opowieści się różnią, morał – wydaje się – pozostaje ten sam: każdy chrześcijanin winien stać świętym odbiciem boskiego oblicza Jezusa z Nazaretu. Uczynek Weroniki natomiast nigdy „nie będzie wyjęty z pamięci bogobojnych” (XXVI, 50-51). Jego przesłanie na przestrzeni wieków będzie na nowo odczytywane w różnych kontekstach i z coraz to nowej perspektywy. Biorąc pod uwagę fakt, iż większość fragmentów *Pamiętki* Abrahama Roźniatowskiego zostało zbudowanych na podstawie utworów apokryficznych, nie sposób w niniejszym artykule przedstawić wszystkich aluzji i nawiązań. Zresztą z największą dokładnością dokonał już tego Janusz Gruchała. Wydaje się jednak, iż warto byłoby raczej głębiej się zastanowić nad celem takiego naśladowania i spróbować wyciągnąć wnioski. Z pewnością napisana przez Roźniatowskiego mesjada miała nie tylko przypominać wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat, lecz przede wszystkim na tle opowieści ewangelicznych kształtować u wiernych poczucie współodpowiedzialności, a także cnotę. Jakie wartości propagował autor? Aby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy kolejny raz sięgnąć po pisma, niejednokrotnie już wspomnianej, św. Brygidy Wielkiej, która ze swoich rozmów z Chrystusem zanotowała następujące słowa:

„Byłaś bardzo niewdzięczna, gdybyś nie kochała mnie za taką wielką miłość ku tobie. Skoro bowiem moja głowa została zraniona, a na Krzyżu została pochylona dla ciebie, to twoja również powinna się pochylać ku pokorze. Ponieważ zaś moje oczy były zalane krwią i łzami, dlatego powinnaś powstrzymać się od oglądania tego, co ci sprawia przyjemność. Również moje uszy zalane były krwią i słyszały uwłaczające mi słowa; z tego powodu powinnaś odwracać swoje uszy od żartów i niewłaściwych rozmów. Ponieważ także moje usta doznały goryczy napoju, który podano mi do picia, dlatego niech twoje będą zamknięte na wszelkie zło, a otwarte na dobro. Dlatego, że moje ręce były wyciągnięte i przybite gwoźdźmi, niech twoje dzieła, których symbolem są ręce, będą zwrócone ku biednym i ku zachowywaniu moich przykazań. Twoje stopy – to znaczy twoje uczucia, dzięki którym powinnaś się zbliżyć do mnie – powstrzymuj od przeżywania przyjemności. Jak całe moje ciało cierpiało, tak i całe

¹ Zob. *Św. Brygida Wielka*, Objawienia i inne dzieła, przeł. J. Hojnowski, S. Kafel, T. Wietecha, Kraków 2004, s. 348.

² P. Badde, Boskie Oblicze. Całun z Manoppello, przeł. A. Kuć, Radom 2006, s. 102-103.

³ Cyt. za: J. S. Gruchała, *Objaśnienia...*, s. 172.

⁴ H. D. Wojtyska, Kult świętego Oblicza Chrystusa, [w:] *Kult Męki Pańskiej. Historia i teraźniejszość*, red. tenże, Olsztyn 2001, s. 105.

⁵ Apokryfy Nowego Testamentu..., s. 471.

twoje niech będzie ciągle gotowe do tego, aby oddawać mi należną cześć”¹.

Ów tekst z pewnością pomoże zrozumieć Roźniatowskiego, któremu przecież nie chodziło o wystraszenie pielgrzymów. Zresztą nawet wzbudzanie w nich pobożnych uczuć nie było celem samym w sobie. Wybranie fundamentalnej opcji życia ukierunkowanej na świętość – tak najwyraźniej można byłoby określić powód, dla którego Roźniatowski wziął się za pióro. Efekt jego pracy ocenił czas.

2. Symbolika religijna oraz tendencje amplifikacyjne w scenach Męki Pańskiej

Autor omawianej mesjady nadzwyczaj misternie posługuje się różnego rodzaju figurami poetyckimi. Kreując obraz cierpiącego Mistrza, a także ukazując całą sytuację, związaną z jego ukrzyżowaniem, Abraham Roźniatowski najczęściej odsyła do takich postaci, przedmiotów bądź zjawisk, które najwyraźniej charakteryzują osobę Chrystusa, a odbiorcom pozwalają odczuć napięcie towarzyszące scenom jego Męki. Z tekstów średniowiecznych przyjął Roźniatowski tendencję do wyliczania poszczególnych części ciała Chrystusa, które doświadczyły takich bądź innych katuszy:

Głowę mi tarnie zbudło i mózg pooralo,
słuch swój straciły uszy, wzroku mi nie zostało.
Na twarzy potłuczonej ciężkiej ręki ślaki
chwieją się zbite zęby (ból nie lada jaki).
Kark i szyja pięściami z miejsca wysadzona,
drzewo ciężkie złamało plecy i ramiona.
Na tymże drzewie ręce, nogi przykowano,
kości policzyć może, piersi skolatano.
Porwały się, jak strony rozciągnięte żyły
stawy mocno rozpięte z czaszek wyskoczyły.
[...]

(XXXIII, 357-366)

Niewątpliwie ów sposób na przedstawianie fizycznych tortur Zbawiciela zaczerpnięty został także z franciszkańskiego zwyczaju uczczenia najświętszych członków Jezusa. Ponadto – jak zauważył Mirosław Korolko – „objawy dolorystycznej dewocji pasyjnej” znalazły swoje odzwierciedlenie w *Pozdrowieniu wszystkich członków Pana Jezusowych*, wydanym w 1533 roku. Prawdopodobnie, że również z owego dzieła nie omieszkał skorzystać Roźniatowski². Zapewne nie zostały też w tym miejscu pominięte ekstatyczne wizje św. Brygidy Wielkiej, której Najświętsza Maryja Panna cierpiące ciało Chrystusa opisała w następujący sposób:

„Oczy jego stały się półmartwe, szczęka opadła, oblicze posiniało, usta się otwarły, język był cały zanurzony we krwi, a brzuch jakby bez wnętrzości, przywarł do grzbietu. Ciało było blade i wiotkie z powodu upływu krwi; ręce i nogi mocno wyciągnięte i na kształt krzyża rozłożone wszere i wzdłuż, a broda i włosy poplamione krwią. Syn mój – posiniaczony i poraniony – miał jeszcze mocne serce, ponieważ z natury był silny i zdrowy. Z mojego ciała otrzymało ciało czyste i dobrze zbudowane. Skórę miał jednak tak delikatną i wrażliwą, że nawet przy lekkim uderzeniu wypływała krew. [...] Widać było otwarte usta i pokrwawiony język. Dlatego że w dłoniach zrobiły się większe dziury, ciężar ciała spoczywał w większym stopniu na nogach. Palce i ramiona jakby się wydłużyły, a drzewo krzyża jeszcze bardziej gniotło plecy. [...] Zdjętego z krzyża wzięłam na swoje kolana. Wyglądał jak trędowaty. Cały był posiniaczony i poraniony. Oczy były martwe i zalane krwią, usta zimne jak śnieg, broda szorstka, twarz pomarszczona, ręce tak sztywne, że można je było położyć tylko na brzuchu. Skurczony zastygł na krzyżu i teraz takiego właśnie trzymałam na swoich kolanach”³.

Natomiast tak słynnemu w środowiskach bernardyńskich, rozważaniu siedmiu słów Jezusa na Krzyżu poeta poświęcił aż cały i to dość obszerny rozdział swojej mesjady. Pochylając się nad każdym zdaniem konającego Chrystusa, Roźniatowski – zdaje się – czyni wszystko, aby czytelnik usłyszał ten tragiczny testament i wziął go sobie do serca. Autor więc nie tylko przytacza zaczerpnięte z Ewangelii wyrażenia, lecz przy pomocy różnego rodzaju aluzji i przenośni próbuje je też zinterpretować. Przywołując między innymi fragment, w którym Jezus nazywając siebie źródłem, obiecał, że z każdego, kto zechce przybliżyć się do tego źródła, również „wytrysną strumienie wody żywej” (J 4, 14). Jeśli zaś chodzi o sam wyraz: „Pragnę”, to autor akcentuje tu absolutnie inny rodzaj Bożego pragnienia:

grzech cię nasz morzy a czyni pragnienie
nieugaszona miłość na ludzkie zbawienie.
[...]

(XXXIII, 271-272)

¹ Św. Brygida Wielka, s. 49.

² Zob. M. Korolko, „Mąż Boleści” w staropolskich pieśniach pasyjnych, [w:] Chrystus w literaturze polskiej, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001, s. 45; M. Hanusiewicz, Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku, Lublin 1998, s. 255-257.

³ Św. Brygida Wielka, s. 47-48.

Poeta często wykorzystuje w tekście różnego rodzaju anafory. Podkreśla tym samym znaczenie i wartość omawianych wydarzeń. Zwraca się do zmęczonego ciężarem Krzyża Zbawiciela:

Upadłeś, niestetyż mnie, na hartowne strzały;
upadłeś, piersi swoje za mnie zastawiwszy;
upadłeś mnie z okrutnych rąk oswobodziwszy;
upadłeś na mizernym śmierci mojej haku,
upadłeś na śmiertelnym grzechu mego znaku.
[...] (XXXV, 94-98)

Rożniatowski nadaje upadkowi Jezusa znaczenie ekspiacyjne. Nie jest to już zwykłe potknięcie, lecz akt woli samego Boga, który przyjmuje na siebie cały ciężar winy człowieka. Chrystus bowiem potyka się nie o przeszkodę, znajdującą się na drodze, ale o grzech, który nieuchronnie prowadzi ku śmierci. Z kolei sam Rożniatowski w obliczu wydarzenia przyjmuje nie tylko rolę obserwatora, ale też pokutnika i winowajcy. Przytaczając zaś słynny dialog między Jezusem a Piłatem, autor *Pamiętki* przy pomocy licznych powtórzeń niezwykle mocno akcentuje topos *Ecce Homo*. Z ogromną ekspresją wskazuje na Chrystusa, który pomimo tego, że jest skazany na haniebną śmierć i opływa krwią, wciąż pozostaje jedynym władcą ludzkiego serca. Co więcej, Rożniatowski jakby stara się w skrócie przypomnieć odbiorcom najważniejsze wydarzenia z historii zbawienia, które się spełniły w tym właśnie człowieku:

OTO CZŁOWIEK, nabożna duszo pożądany,
na wybawienie twoje teraz pokazany.
OTO CZŁOWIEK; z tegoć to które wypływają
hojne źródła, z twych grzechów ciebie omywają.
OTO CZŁOWIEK; ten będąc w swej Boskiej osobie,
zstał się człowiekiem nędznym z miłości ku tobie.
OTO CZŁOWIEK, który cię w niebo swym przykładem
pokory, cierpliwości i wzgardy wiedzie śladem.
OTO na koniec CZŁOWIEK, którego Bóg chwały
daje, abyś z nim wspólnie żył wiecznie wiek trwały.
[...] (XXIII, 86-96)

Mirosława Hanusiewicz zauważyła, iż w poezji barokowej „nieskończona odległość między Bogiem a człowiekiem zostaje wyrażona w symbolach ciała i dzięki nim w pewien sposób przezwyciężona”¹. Podobny chwyt stosuje Abraham Rożniatowski. Zastanawiając się nad sposobem wynagrodzenia Bożej miłości, kreśli nadzwyczaj drastyczną próbę wyniszczenia własnego ciała:

[...] Czymże-ć, proszę, tę uprzejmość twoją
nagrodzić mam? Bym dobrze nędzną duszę moją
utopił w gorzkim płaczu, bym swe wnętrze spławił
w szczyre łzy, bym i serce brzytwami rozkrwawił,
bym ciało w sztuki zrzezał – nie nagrodzę tego.
Czymże jednak nagrodzę miłość Boga mego?
[...] (XXXV, 99-104)

Wyobrazenie sobie swoich własnych tortur służyć winno wzmocnieniu nie tylko emocjonalnego i psychicznego związku z Mesjaszem, ale w jakimś stopniu również cielesnego. Wszak Chrystus jest zarówno prawdziwym Bogiem, jak i prawdziwym człowiekiem. Jego odczucia, a także sposób przeżywania duchowych oraz fizycznych udręk niczym się nie różnią od doznań, które doświadcza każda ludzka istota. Rożniatowski więc umieszcza powyższy tekst w celu rozbudzenia w odbiorcy intensywnego *compassio*, a także – zdaje się – pewnego *imitatio*, chociażby absolutnie podświadomego, przeżywanego wyłącznie w wyobraźni pątnika. Nie mniej interesującą kwestią są też wykorzystane w tekście określenia krwi Chrystusa, które według współczesnej badaczki przekraczają „granicę gustu”². Autor stosuje całą gamę figur, w których ten boski płyn utożsamiany jest ze „zbawienną rosą, [co – I. S.] z bujnej ziemi broczy” (VI, 45) oraz „rosą z obłoków mokrych wypuszczoną” (VI, 48), a także „z winogrodną jagodą prassą wytłoczoną” (VI, 47). Warto tu wspomnieć, iż krew Zbawiciela jest również napojem eucharystycznym (XXIX, 90), a Jezus – kapłanem, który sam siebie „ofiaruj-ę żywy ofiarą wonnokrwawą” (XXXIII, 378-379). Strumienie krwi Jezusa, w ujęciu Rożniatowskiego, były tak obfite, że potrafiły „zafarbować” jego szatę (VI, 44), która w związku z tym nabrała pięknych kolorów „kwiatu różanego” (VII, 3), a

¹ M. Hanusiewicz, *Święte i zmysłowe...*, s. 217.

² *Tamże*, s. 271.

także „świetnorumianych” barw, niczym „zaranna zorza” (VII, 4). Ponadto krew została ukazana jako życiodajne „strumienie” (XXI, 114), w którym grzesznik winien obmyć swoje uczynki (zob. XXI, 114, 116). Również soczysta czerwień oraz jej odcienie w tym przypadku mają – wydaje się – sens symboliczny: nie tylko nawiązują do wspomnianej już ofiary eucharystycznej, ale też odsyłają do rozumienia czerwieni jako koloru miłości, ofiary, męczeństwa. Ów kolor był pożądanym nie tylko w wiekach średnich, w renesansie (najczęściej w zestawieniu z białym), czy w baroku. W kolorze tym lubowano się już we wczesnym antyku, gdyż uznawany był za symbol bogactwa, sławy, wspaniałości¹. Zakrwawiona szata Mesjasza staje się więc tuniką królewską, ukazującą Chrystusa jako absolutnego władcy, do którego należy wszelka cześć i uznanie. Ze względu na to, iż „czerwień była też kolorem wojowników na znak przelewanej przez nich krwi, narażania swego życia i płomiennego męstwa”², Chrystusa również można uważać za odważnego żołnierza, a zarazem zwycięzcę w walce z mocami zła (zob. XXIX, 90-99; XXXVI, 40-54). Autor zaprasza pątników, aby wpatrując się w majestat umęczonego Chrystusa, nie wahali się wziąć na siebie jego jarzmo i podążać drogą, którą sam wytoczył. Stawia jednak przy tym pewien warunek: „pójdźcie tylko, dzierżąc się czerwonego szlaku” (XXV, 52). Jak widać, przelana krew Jezusa nie tylko pełni funkcję obmycia człowieka z grzechu i wyjednania mu zbawienia, lecz także staje się kierunkowskazem na jego życiowych drogach.

Pozostając w danym kontekście, nie sposób nie wspomnieć o metaforach, które wykorzystuje autor w opisie Chrystusowego ciała. Oprócz tego, że jest ono „święte” (VI, 44), zostało też nazwane życiodajną, „bujną ziemią” (VI, 45), „jagodą” (VI, 46), „obłokiem” (VI, 47). Nade wszystko zaś jest to „niepokalana Hostya prawdziwa” (XXII, 84). Jezus eucharystyczny to też pelikan, który zgodnie z mistyczną alegorią średniowiecza karmi swoje pisklęta własną krwią (zob. XXXV, 90)³. Częste przywołanie motywu Eucharystii winno było uświadomić odbiorcom ponadczasowy, ponadwymiarowy, a nawet kosmiczny charakter wydarzeń, w których na mocy wiary i modlitewnego wysiłku mają możliwość udziału. Wszak jedynie misterium Chleba i Wina w uderzający sposób wskazuje na kontaminację w Eucharystii dwu rzeczywistości: skończonego świata ludzi oraz nieskończonego świata Bożej miłości. Ciekawym jest fakt, że w swojej mesjadzie Roźniatowski (czyżby w ślad za św. Janem Ewangelistą?)⁴ ominął wydarzenie, odbywające się w wieczerniku. Skupił się wyłącznie na obrzędzie umywania nóg, natomiast wobec ustanowienia sakramentu Eucharystii zdecydował się zachować święte milczenie:

ani śmiem, anim godzien (o anjelskim chlebie
niech śpiewają anjeli na wysokim niebie).
[...]

(I, 55-56)

W zestawieniu z osobą Chrystusa oraz z jego posłannictwem, w utworze niejednokrotnie zostały przywołane postacie ze Starego Testamentu. Wśród nich znalazł się oczywiście Dawid jako biblijny praobraz Mesjasza (zob. II, 5-20), ale też Mojżesz, który wystawił węża na pustyni (zob. XXIX, 15-16), Aaron i jego różga, która potem została ukazana w wizji Jeremiasza (zob. XXIX, 23-26). Przywołany jest również zmęczony po wojnie z Filistynami Samson, który podobnie jak Jezus walczył z nieprzyjaciółmi (zob. XXXIII, 246-254). Wykorzystując wątki starotestamentowe w opisach, dotyczących wydarzeń ewangelicznych, autor mesjady – zdaje się – wraz z autorem *Listu do Hebrajczyków* stwierdza, iż „wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1-2). Autor umiejętnie wykorzystuje swoją wiedzę z zakresu patrystyki. Nazywając Jezusa m.in. miłosiernym Samarytaninem (zob. XXXV, 81), korzysta zarówno z pism Ojców Kościoła, jak też z chrześcijańskiego dziedzictwa średniowiecza. „Ojcowie interpretują tę przypowieść w kategoriach historii całego świata: człowiek, leżący na pół martwy i złupiony przy drodze jest obrazem „Adama”, [w którym teologia scholastyczna dopatrywała się osoby – I. S.] „pozbawionej danego jej blasku nadprzyrodzonej łaski i zranionej w swej naturze”⁵.

„Jeśli napadnięty jest obrazem człowieka – pisze Joseph Ratzinger – to wtedy Samarytanin może być tylko obrazem Jezusa. Bóg – obcy i daleki, wyruszył w drogę, by zająć się swym rozbitym stworzeniem. [...] Leje oliwę i wino na nasze rany: dostrzeżono w tym obraz uzdrawiającej mocy sakramentów. Prowadzi nas do gospody, to jest do Kościoła, w którym mamy się leczyć, i zostawia zadatek jako zapłatę za tę kurację”⁶.

Jezus jako Nowy Adam występuje XXII części *Pamiętki*, a słup jego biczowania, w ujęciu Roźniatowskiego, konotuje z rajskim drzewem poznania dobra i zła:

Stoi swym własnym grzechem Adam obnażony,
stoi Chrystus przestępstwem jego obłupiony –

¹ Zob. D. Forstner, Świat symboliki chrześcijańskiej, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 118-120.

² Tamże, s. 118.

³ Zob. D. Forstner, s. 246-247.

⁴ Egzegeci snują domysły, iż apostoł Jan jako kontemplatyk, kierując się osobistym respektem wobec tajemnicy Eucharystii oraz rozumiejąc wagę słów Jezusa, wypowiedzianych w wieczerniku, nie ośmielił się wspomnieć o tym wydarzeniu w swojej Ewangelii. Zob. Г. Чистяков, Над рядками Нового Завіту, Львів 2005, s. 262-263.

⁵ J. Ratzinger, Jezus z Nazaretu, przeł. W. Szymona, Kraków 2007, s. 172-173.

⁶ Tamże, s. 173.

on przy drzewie, Zbawiciel przy mocnym filarze.
[...] (XXII, 35-37)

Wśród egzegetów starotestamentowy Izaak uważany jest za prototyp Chrystusa a ofiara składana na górze Moria implikuje z kolei ewangeliczne wydarzenie na Golgocie¹. Owej myśli nie pominął również Rożniatowski. Odzwierciedla ją w XXV rozdziale swojego utworu:

Niewinny Izaaku, już na swe ramiona
weź te drewna, a pódźmy śpieszno, kędy ona
góra wysoka stoi, tam twojej ofiary
pewne miejsce; dźwigaj te śmierci swojej mary.
[...] (XXV, 19-22)

W utworze nadzwyczaj ważną rolę odegrała symbolika chrystologiczna. Zresztą dziwne byłoby i pewnie nie na miejscu, gdyby autor nie sięgnął po tak bogatą gamę motywów, ilustrującą postać Chrystusa. W okresie baroku owa symbolika „służyła niekiedy bieżącym potrzebom duszpasterskim, czy kształtowaniu pewnego określonego typu dewocji, religijności zorientowanej konkretnie na pewne praktyki religijne”². Nie mniej interesująca jest przywołana w utworze symbolika sfer kosmicznych, tak bardzo popularna w barokowych kazaniach³, a czerpiąca swoje natchnienie z średniowiecznych pieśni religijnych. Jest to tzw. motyw *planctus naturae* (opłakiwanie przez naturę). Autor ukazuje smutek i żalobę całego stworzenia, które z wielką trwogą obserwuje cierpienie swojego Stwórcy. Wszystko, co było ozdobą wszechświata, co napełniało ziemię blaskiem i światłem, na widok ubiczowanego, a potem umierającego Chrystusa, przyobleka szatę żalobną. W ekonomii zbawienia ekspiacyjna misja Syna Bożego stała się odkupieńczą nie tylko dla człowieka, lecz również dla całego, grzechem skażonego stworzenia, które „jęczy i wzdycha”, oczekując na objawienie się chwały Bożej (zob. Rz 8, 20-23):

Płacz niedostępne niebo i sfery obrotne,
gaście pochodnie swoje, światła prędkolotne.
Wiatry niepoścignione, mgły, chmury, obłoki,
miasto wody lejcje łyż na niskie opoki.
A ty, ziemi, oblana zwierzchnią wilgotnością
rusz fundamenty swemi i swą głębokością.
Zapłaczcie, elementa i wszystko stworzenie,
którekolwiek na ziemi masz swe położenie.
[...] (XXII, 13-20)

Albo też:

Niebo i na nim światłe lampy zawieszono,
pod niebem i na ziemi żywioły stworzone
i wszystko przyrodzenie, swego Stwórcy
widomą śmiercią zdjęte, lubego wesela
zapominając na czas, przyjemną ozdobę
zrzucając, a obłoczą powinny żalobę.
Słońce jest pierwszą ozdobą wszystkiemu,
najpierw lamentować każe światłu swemu:
swoje ogniste koło i złote promienie
obłocze w czarną postać i w żalobne cienie;
grubą mgłą o szóstej się godzinie zawilo
i tak aż do dziewiątej światu nie świeciło.
[...] (XXXIII, 182-194)

Kategoria astronomiczna dodaje tekstowi patosu, odbiorcę zaś wprowadza w świat doniosłych wrażeń, gdzie nawet upersonifikowana natura i jej żywioły nie są obojętne wobec dokonywanego misterium. Warto zaznaczyć, że również sam Krzyż ma rozmiar kosmiczny, łączy bowiem i jedna człowieka i świat z Ojcem. Mówi o tym św. Paweł, przywołując formułę czterech wymiarów: Szerokości, Długości, Wysokości i Głębokości (Ef 3, 18). „Ten „kosmiczny Krzyż”, spinający niejako całe stworzenie od początku wyrażał zamysł Stwórcy: harmonię i ład miłości. Cztery ramiona tego „krzyża” wyznaczały kierunki pierwotnego ładu (czyli raj): pionowy; ukazujący więc

¹ Zob. Г. Чистяков, Над рядками..., s. 282.

² J. T. Maciuszko, s. 147.

³ Zob. tamże, s. 124.

między człowiekiem a Bogiem, i poziomy – znak harmonijnego współlistnienia całego stworzenia”¹.

W kontekście danego utworu, nie sposób nie wspomnieć o postawie Maryi – Matki Jezusa. To właśnie Bogurodzicy, po Jezusie, autor poświęcił najwięcej miejsca w mesjadzie. Było to „uzasadnione jej istotnym znaczeniem w religijności polskiej doby baroku, ugruntowanym właśnie w XVII wieku”², lecz zainspirowanym tzw. *compassio Mariae* – jednym z najbardziej popularnych zjawisk w duchowości późnego średniowiecza³. W *Pamiętce* Matka Bolesciwa pełni dwie funkcje: jest współodkupicielką (zob. XIV, 75-86; XXIV, 71-82) oraz pośredniczką łask (zob. XXXV, 120-130). Dla odbiorców mesjady zaś staje się przykładem osoby, która czuwa, modli się i rozważa w sposób najbardziej doskonały. Maryja więc przewodzi wiernym w tej duchowej pielgrzymce śladami Męki Pańskiej.

Do środków wyrazu, przy pomocy których Roźniatowski tworzy obraz Jezusa i Maryi, niewątpliwie należy zaliczyć amplifikacje. Autor snuje swoje rozważania, wykorzystując liczne peryfrazy, gradacje, hiperbole. Osiąga tym samym zamierzony efekt – łamiąc stereotypowe myślenie odbiorcy, czyni go wtajemniczonym w ukryte zamysły Stwórcy. Opisując na przykład sąd u Piłata, Roźniatowski wylicza wszystkie rzekome przewinienia Barabasa, który zamiast Jezusa na życzenie tłumu został uwolniony spod kary śmierci:

Przekładasz łotra, który żył zawsze w rozboju,
w pijaństwie, w cudzołóstwie, w grzechach jako w gnoju
z dzieciństwa pono będąc, lżył wiecznego Boga
nad tego, przez którego do zakonu droga
zawsze otwarta była; i sam go zachował
i przykład, ucząc inszych, z siebie pokazywał,
jako zachować miłość Boga i bliźniego.
[...]

(XXI, 77-83)

Jeśli obraz złoczyńcy autor zilustrował poprzez opisywanie jego ujemnych cech charakteru, to z kolei Jezus został ukazany jako prawdziwy wzór do naśladowania. Stąd poeta, gorsząc się owym niesprawiedliwym wyborem Izraelitów, próbuje zaszcześcić owo uczucie swoim pobożnym słuchaczom.

Zainspirowany obrazem godów weselnych z Apokalipsy, Roźniatowski zaprasza krąg swoich odbiorców, aby najpierw przyjrzeni się białym szatom wszystkich odkupionych, a następnie wyobrazili sobie zaplamione grzechem ubranie oprawców:

Ale zastanówmy się a na niebaczenie
tyranów tych popatrzmy, jako to odzienie
swoje straciło krasę: ci błotem pluskają,
ci prochem posypują, a co wybiegają,
widzieć nową rzecz chciwi, bacząc białą szatę,
znak człowieka głupiego; drugi węglem łatę,
drugi rysuje na niej charaktery śmieszne,
jako to więc umieją chłopiątka ucieszne.
[...]

(XX, 25-32)

Jak widać, nie bez odrobiny ironii, aczkolwiek bardzo plastycznie, autor rozbudował ów obraz, a tym samym zaakcentował wagę i konsekwencję, jakie wiążą się z przekroczeniem Bożych przykazań. Ogromne zainteresowanie wzbudza również fragment, w którym poeta we własnej wersji przedstawia dialog między ukrzyżowanym Jezusem a jego Ojcem. Słynne *Eli, Eli, lema sabachthani?* (Mt 27, 46) w tekście zostało poszerzone zarówno o wątki zaczerpnięty z księgi Hioba, jak też o długą rzekomą odpowiedź Boga Ojca na wołanie Syna:

Przeto wielkiej boleści będąc pełen prawie,
Ojcu się najmilszemu uskarżasz łaskawie:
„Wołam k tobie, Ojczy mój, i stoję przed twoim
majestatem, lecz gardzisz tym wołaniem moim,
nieubłagane ucho i wzrok obróciwszy,
a mnie się w okrutnego z Ojca odmieniwszy.
Boże mój, o Boże mój, czemuś mię opuścił?
Czemuś tak niezwyčajny gwałt na mię dopuścił?”
– „Nie dopuściłem, synu, jeśli to rzec mogę,

¹ B. Mokrzycki, „To czyście!”. *Eucharystyczna mistagogia w roku liturgicznym*, Kraków 2005, s. 162.

² S. Baczewski, Między porządkiem a chaosem. O „Jezusie Nazareńskim” Szymona Gawłockiego, [w:] Świt i zmierzch baroku, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowskiej, A. Karpińskiego, Lublin 2002, s. 345.

³ Więcej na ten temat: A. Rybicki, *Compassio Mariae* w chrześcijańskim życiu duchowym. Studium na przykładzie polskiej średniowiecznej literatury i sztuki religijnej, Lublin 2009.

aleś sam dobrowolnie taką obrał drogę.
Taką cię miłość twoja na ziemię zwabiła,
miłość niewysłowioną męką cię strapiła.
Jednakże cierpliwym bądź, prędko pożądanym
koniec ujrzysz, wnet będziesz wdzięcznie przywitany
od tych, którzy cię dawno pod ziemią czekają
i twej tam obecności wielce pożądaną.
Wnetże połamiesz mocne zapory piekielne
i wywiedziesz swe więźnie w pola nieśmiertelne,
gdzie na prawicy mojej z tryumfem usiądziesz
a z okupu swojego weselić się będziesz”.
[...]

(XXXIII, 215-234)

Należy podkreślić, iż wyżej przytoczona apokryficzna rozmowa jest już którąś z kolei próbą autora, aby przypomnieć wiernym sens i wartość życia, a także śmierci Jezusa Chrystusa. Milczenie Golgoty zostało w jakimś sensie „zakłócone” poprzez odsłonięcie uczuć zarówno konającego Syna, jak i jego, nie mniej cierpiącego, Boga Ojca. Sam fragment natomiast skonstruowany został w taki sposób, aby wywołać u słuchaczy bądź czytelników cierpienie i dumę jednocześnie. Współodczuwanie i litość z powodu okrutnej śmierci Zbawiciela zmienia się w triumf jego zwycięstwa oraz głęboką nadzieję życia dla wszystkich, których odkupił. Nie oszczędził też autor czytelnikom motywów pełnych okrucieństwa i trwogi, wypływających ze średniowiecznych tendencji dorystycznych. Niepohamowany w wykorzystywaniu hiperboli, opisał Mękę Pańską w sposób najbardziej drastyczny i na miarę czasów dzisiejszych absolutnie niekonwencjonalny:

A tu co bliższy Panu po gębie, po głowie
pięściami, palcatami tłuką, na twarz pluja,
nogami bez litości depcą, policzkują.
Krew z gęby, z nozdrzy pluszczy pod nogi tyrańskie.
pazurami brozdują przed oblicze Pańskie –
jak wściekli psi jelenia popadły w obławie,
to tam, to sam po leśnej obracają trawie,
w dorywczą zacinając kłębem ostrym: krew pluszczy,
brzmi jeden pochopny huk po szerokiej puszczy.
[...]

(XIII, 60-68)

Przykłady można mnożyć, gdyż powyższe fragmenty są jedynie próbą wykorzystanej w *Pamiętce* tendencji amplifikacyjnej. Wszak prawie wszystkie przywołane w utworze „relacje ewangeliczne rozbudowane zostały przez uszczegółowienie opisów, realiów topograficznych, elementów stroju, urody oraz inne”¹.

Dokonując analizy mesjady Roźniatowskiego, niewątpliwie należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Oprócz bohaterów Starego Testamentu poeta w swoim utworze niejednokrotnie przywołuje bogów antycznych (zob. XXII, 1; XXXV, 119). Czyni to zwłaszcza w inwokacjach, poprzedzających sceny Męki Pańskiej, ale nie tylko. W rozdziale XXVIII zostało na przykład wymienione imię Persefony – bogini podziemia i małżonki Hadesa. Z nią porównał Roźniatowski śmierć, stającą do pojedynku z Chrystusem:

Przypasz miecz, Persefono, i przyoblecz zbroję,
wystąp na pojedynek, wzięwszy strzały swoje.
[...]

(XXVIII, 83)

Owszem, takie połączenie mogłoby nieco zdziwić świętobliwego odbiorcę, gdyby nie fakt, że mesjada została napisana nie tylko w klimacie pobożności ludowej, lecz również pod dyktando barokowych tendencji artystycznych. „Myśl antyczna – tłumaczy Janusz Maciuszko – w barokowych tekstach religijnych jest na porządku dziennym. Wiele jest w nich odniesień do postaci lub wątków mitologicznych, albo – rzadziej – postaci autentycznych z czasów starożytnych. Mamy do czynienia w tych wypadkach z dziedzictwem porennesansowym, [przy uwzględnieniu – I. S.] żywotnych cech obiegu średniowiecznego”². Ponadto takie wtręty w poezji staropolskiej są skonwencjonalizowane i odsyłają do wzorców „ustabilizowanych na gruncie tradycji poetyki i estetyki europejskiej”³.

Warto zaznaczyć, iż autor mesjady nie zapomniał również o ludziach zajętych ogromem codziennych obowiązków i niemających zbyt wiele czasu na długie modlitwy. Zapewne z myślą o nich w 1618 roku wydał *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutnej Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa*

¹ J. S. Gruchala, Wstęp..., s. 19.

² J. T. Maciuszko, s. 85.

³ Tamże, s. 85.

Chrystusa: Jest to – rzecz można – *Pamiętka* w „pigułce”. Autor już na początku *Zwierciadła* zaznaczył, iż tekst został napisany w celu ułatwienia nabożeństwa „ludziom zabawnym lub też w czytaniu teskliwym”¹. Nie oznacza to bynajmniej, że skracając *Pamiętkę*, Roźniatowski zrezygnował ze wszelkich zabaw literackich. Wręcz przeciwnie, unikając autocytatów, mistrzowsko używał parafraz, a „dążąc do wygładzania stylu”, starannie unikał wszelkich „ryzykownych zwrotów i pomysłów”². W swoich utworach autor – wydaje się – nie bez powodu ujawnił ogrom swojej wiedzy oraz wykazał się daleko nieporównywalnymi zdolnościami literackimi. Czy chodziło mu jedynie o uznanie i sławę? Z pewnością dużą wagę przywiązywał do opinii publicznej. Wszak tego od niego wymagało stanowisko i rola, którą pełnił. Jednak niewątpliwie o wiele bardziej zależało mu na realizacji swojego powołania do apostołstwa. Z owym wezwaniem poradził sobie znakomicie. Jako kapłan i jako poeta.

Bibliografia:

1. Adamczyk M., *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze polskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980.
2. Adamczyk M., Wstęp do: *Cały świat nie zmieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, red. W. R. Rzepka, W. Wydra, Warszawa 2008.
3. *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, [w:] *Ewangelie apokryficzne*, red. M. Starowiejski, Lublin 1980.
4. Baczewski S., *Między porządkiem a chaosem. O „Jezusie Nazareńskim” Szymona Gawłockiego*, [w:] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowskiej, A. Karpińskiego, Lublin 2002.
5. Badde P., *Boskie Oblicze. Całun z Manoppello*, przeł. A. Kuć, Radom 2006.
6. *Biblia Tysiąclecia*, red. K. Dynarski, M. Przybył, Poznań 2000
7. Brygida Wielka św., *Objawienia i inne dzieła*, przeł. J. Hojnowski, S. Kafel, T. Wietecha, Kraków 2004.
8. Chemperek D., *Mesjada*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 12, red. E. Ziemiann, Lublin 2008.
9. Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek,
10. Gruchała J. S., *Aneks do: A. Roźniatowski, Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutny Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, [w:] *tenże, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała*, Warszawa 2003.
11. Gruchała J. S., *Objaśnienia do: A. Roźniatowski, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała*, Warszawa 2003.
12. Gruchała J. S., *Wstęp do: A. Roźniatowski, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała*, Warszawa 2003..
13. Gruchała J. S., *Wstęp do: A. Roźniatowski, Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, Warszawa 2003.
14. Hanusiewicz M., *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Lublin 1998.
15. Kołakowski L., *O wypowiedaniu niewypowiedalnego” język i sacrum*, [w:] *Język a Kultura*, t. 4, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław 1991.
16. Korolko M., *„Mąż Bolesci” w staropolskich pieśniach pasyjnych*, [w:] *Chrystus w literaturze polskiej*, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001.
17. Maciejewski M., *„Ażeby ciało powróciło w słowo”. Próba kerygmaticznej interpretacji literatury pięknej*, Lublin 1991.
18. Maciuszko J. T., *Symbol w religijności polskiej doby baroku i kontrreformacji*, Warszawa 1986.
19. Mokrzycki B., *„To czyńcie!” Eucharystyczna mistagogia w roku liturgicznym*, Kraków 2005.
20. Nowicka-Jeżowa A., *Wizerunki dzieciątka w średniowiecznych pieśniach na Boże Narodzenie*, [w:] *Chrystus w literaturze polskiej*, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001.
21. R. Turzyński, Warszawa 1990.
22. Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu*, przeł. W. Szymona, Kraków 2007.
23. *Rozmyślanie przemyskie*, t. 2, wyd. F. Keller, W. Twardzik, Weiher-Freiburg 2000.
24. Roźniatowski A., *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, wstęp J. S. Gruchała, Warszawa 2003.
25. Roźniatowski A., *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutny Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, [w:] *tenże, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała*, Warszawa 2003.
26. Rybicki A., *Compassio Mariae w chrześcijańskim życiu duchowym. Studium na przykładzie polskiej średniowiecznej literatury i sztuki religijnej*, Lublin 2009, s. 98; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
27. Rybicki A., *Compassio Mariae w chrześcijańskim życiu duchowym. Studium na przykładzie polskiej średniowiecznej literatury i sztuki religijnej*, Lublin 2009.
28. Rzepka W., Wydra W., *Nota edytorska do: Rozmyślanie przemyskie [w:] Cały świat nie zmieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, red. W. R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa 2008.
29. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2002, s. 38.
30. Stępień P., *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach*, Warszawa 2003.
31. Synowiec D., *Roźniatowski Abraham*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32 / 3, z. 134, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
32. Szymik J., *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 20007.
33. Teusz L., *„Bolesna muza nie Parnasu Góry, ale Golgoty”. Mesjady polskie XVII stulecia*, Warszawa 2002.
34. Verlinde J. M., *Antychrześcijańskie oszustwa. Od apokryfów do Dana Browna*, przeł. A. Graboń, Kraków 2007.
35. Wojtyńska H. D., *Kult świętego Oblicza Chrystusa*, [w:] *Kult Męki Pańskiej. Historia i teraźniejszość*, red. *tenże*, Olsztyn 2001.
36. Чистяков Г., *Над рядками Нового Завіту*, Львів 2005.

¹ A. Roźniatowski, *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutny Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, [w:] *tenże, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała*, Warszawa 2003, s. 199.

² J. S. Gruchała, *Aneks do: A. Roźniatowski, Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutny Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, [w:] *tenże, Pamiętka krwawej ofiary, wstęp J. S. Gruchała*, Warszawa 2003, s. 196.